

Si nous voulions témoigner dignement notre reconnaissance aux Filles et aux Fils de Saint Vincent qui, à travers tant de siècles, ensemençaient la terre de la Pologne de la meilleure graine d'activités — plutôt que d'écrire à leur sujet des ouvrages d'histoire, nous devrions confirmer parmi nous leur esprit.

Il ne suffit pas d'énumérer les noms ou de décrire les œuvres de bienfaisance. Elles ont accompli la mission de leur temps. Ce qui demeure, ce sont de grandes Lumières. Elles rayonnent jusqu'aujourd'hui dans la vie de la Pologne et de sa capitale.

Il suffit d'évoquer un seul nom — celui de l'Abbé Pierre-Gabriel Baudouin (mort en 1768), nom qui résonne dans les rues de Varsovie et qui patronne tant d'œuvres charitables. Ancien soldat, ensuite missionnaire, il vint de France, apprit le polonais, s'établit près de l'église Sainte-Croix et enterprit ses travaux de bienfaisance. Ce fut peut-être dans des circonstances douloureuses qu'il conçut l'idée de s'occuper des enfants abandonnés. Il vit dans la rue un chien portant les restes d'un enfant. Cela suffit pour que l'hospice des enfants trouvés fût créé en face de l'église Sainte-Croix (1732). Varsovie doit à l'Abbé Baudouin son grand Hôpital de l'Enfant Jésus (1761) et une quantité d'établissements de patronage. Rien ne le décourageait, il acceptait non seulement des dons pour les pauvres, mais aussi des soufflets et des railleries des impatients. Il supporta tout pour pouvoir faire du bien. Il aimait et il agissait. Il est devenu la Lumière de la capitale. Ses yeux restent fixés sur Varsovie.

*

Je vais redire les paroles du pape Jean XXIII prononcées à propos des grands Saints Vincentiens: *Vénération et imitation.*

Varsovie, le 20 avril 1960.

Ks. ALFONS SCHLETZ

ZGROMADZENIE KSIĘŻY MISJONARZY W POLSCE

(CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA)

W związku z jubileuszem 300-lecia śmierci Św. Wincentego a Paulo, redakcja „Naszej Przeszłości” poświęca tegoroczne studia (tomy XI i XII) zagadnieniom, związanym z historią Zgromadzenia Księża Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia w Polsce. Studia niniejsze nie stanowią syntezy, ale obejmują tematykę nieopracowaną dotychczas w pracach z zakresu dziejów misjonarzy polskich. Rozprawy drukowane w niniejszych studiach, osnute na gruntownej podbudowie źródłowej i krytycznej, rzucają nowe światło na działalność duszpasterską, wychowawczą i kulturalną Zgromadzenia Misji w Polsce na różnych odcinkach i niewątpliwie ułatwią przyszłemu historykowi opracowanie syntetycznych dziejów tego Zgromadzenia.

Misjonarze polscy mają za sobą trzysta lat historii, a powiedzmy szczerze, mimo okresów pewnej stagnacji czy nawet chwilowych załamania, historię raczej piękną i bogatą. Obok innych zakonów i zgromadzeń dali oni swój poważny wkład w historię tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce.

Placówki misjonarskie, rozsiane po obszarach dawnej Rzeczypospolitej, często bywały bastionami nie tylko katolicyzmu, ale i polskości. Głównymi ośrodkami promieniowania stały się trzy stolice: Korony — Kraków i Warszawa, i Litwy — Wilno.

Działalność pierwszych misjonarzy warszawskich sięgała pierwotnie daleko po krańce zachodnie, północne i wschodnie dawnej Rzeczypospolitej. Z biegiem czasu powstawały na Pomorzu, Mazowszu i Kujawach dalsze placówki, jak: Chełmno, Łowicz, Płock,

Mława, Gniezno, Włocławek, Św. Wojciech, Tykocin, a pod koniec XVIII w. — Poznań. Drugie centrum misjonarskie polskiej prowincji — Kraków — promieniowało w pierwszym rzędzie na Polskę południową, Śląsk, Spisz i Orawę. Tu również Zgromadzenie Misji rozwijało działalność misyjną, duszpasterską, wychowawczą i oświatową w licznych placówkach, jak: Przemyśl, Sambor, Brzozów, Lwów, Lublin, Krasnystaw, Horodenka, Głogów, Mikulińce. Ekspansja misjonarzy szła stąd i za granicę, co przejawiało się w utworzeniu domów Zgromadzenia w Vácz, Tyrnawie i Wiedniu.

Trzecie centrum ze stolicą w Wilnie posiadało dla Kościoła i Zgromadzenia również doniosłe znaczenie. Tu bowiem obok pracy ściśle duszpasterskiej, wychowawczej i misyjnej misjonarze szerzyli wśród ludu zaniedbanego oświatę i kulturę, zajmowali się nawracaniem schizmatyków (Białoruś, Rosja, Ukraina) i protestantów (Kurlandia). Ośrodek wileński obfitował w ilość placówek, które po rozbiorach Polski stanowiły osobną prowincję litewsko-ruską. Takie placówki, jak Siemiatycze, Łysków, Krasław, Illukszta, Jakobsztat, Subocz, Dweta, Sławuta, Wornie, Rudne Sioło, Białystok, Mohylew, Mińsk, Zasław, Ihumeń, Oświej, Orsza, Śmiłowicze, Żytomierz, Kamieniec Podolski, Pawłowski, Astrachan i Saratow — rozsiane były na północnych i wschodnich rubieżach Polski, na Litwie, w Rosji i na Ukrainie.

Kasata Zgromadzenia na Litwie i w Rosji w r. 1842 i w b. Królestwie w r. 1864 położyła kres działalności kongregacji. Poszczególni członkowie działali odtąd w diasporze, częściowo w seminariach diecezjalnych lub stanowiskach kurialnych, częściowo na placówkach duszpasterskich. Liczni kapłani Zgromadzenia Misji zostali za działalność konspiracyjną i polityczną zesłani na Sybir. Nie duża ich część wyjechała za granicę. Przetrwali tylko wszelkie burze dziejowe, nie objęty zaborem rosyjskim dom stradomski w Krakowie. Kraków też stał się siedzibą nowej prowincji polskiej najpierw w ramach monarchii austriackiej jako prowincja krakowska, a potem niezależna w odrodzonej Ojczyźnie.

I znów Opatrzność Boża pozwoliła „maluczkiemu” Zgromadzeniu rozszerzać się stosunkowo szybko. W miejsce skasowanych placówek powstały nowe domy w Krakowie na Kleparzu i Nowej Wsi, Zakłady im. Ks. Siemaszki, domy we Lwowie, Tarnowie,

Jezierzanach, Białymkamieniu, Milatynie Nowym, Witkowie, Sarnkach Dolnych, Odporyszowie, Pabianicach, Oleczy k. Zakopanego. Powrócili też misjonarze do dawnych siedzib w Warszawie przy kościele Św. Krzyża, Wilnie i Łyskowie. Co więcej. Początek obecnego stulecia przyniósł Kongregacji Misji w Polsce wspaniały rozwój nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami.

Synowie Św. Wincentego zostali powołani do obu Ameryk. Od r. 1903 pracują polscy misjonarze w Brazylii. Powstały kolejno liczne placówki misyjne i duszpasterskie w stanach Parana, S. Catarina i Rio Grande de Sul: Curitiba, Thomas-Coelho, Prudentópolis, Alto Paraguassu, Abranches, Orleans, Santa Candida, Canduva, Rio Claro, Cruz Machado, Agua Branca, Sao Matheus do Sul, Ivaí, Gurany, Rio Vermelho, Itayopolis, Sao Feliciano. W ostatnich latach na miejsce kilku zwiniętych placówek dochodzą nowe, jak Imbutiva, Araucaria, Eufrozina, Serinha, Antonio Olinho, Irati, Mafra, Porto Alegre.

W tym samym niemal czasie, co w Brazylii, obejmują polscy misjonarze parafie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej: w Filadelfii, New Haven (Conn.), Erie (Pa, Kolegium), Brooklyn (N. Y.), Derby (Conn.), Ansonia (Conn.) i Whitestone (N. Y.).

Sporadyczne wycieczki misyjne misjonarzy krakowskich przed pierwszą wojną światową i w czasie jej trwania, podejmowane w większych skupiskach uchodźców polskich w Niemczech, Danii i Francji, utwierdzały rodaków nie tylko w przywiązaniu do wiary ojców, ale chroniły ich także od wynarodowienia. Rozrost prowincji w wolnej Polsce kazał przelożonym myśleć o stałych placówkach opieki duchownej nad emigrantami we Francji i Rumunii.

Wreszcie otrzymała też prowincja polska udział w pracy nad nawracaniem pogan. Własne terytorium misyjne Shuntehfu, przekształcone w okresie drugiej wojny światowej na diecezję z własnym biskupem — Polakiem i gorliwie prowadzona akcja misyjna i społeczno-medyczna świadczy o znaczeniu tej misji. Placówkę tę z żalem wypadło opuścić wskutek powojennych przemian politycznych. Podobnie rzecz się miała z misją Wenchow w Chinach południowych.

Po przesunięciu w r. 1945 granic Polski na zachód, uległa poważnej zmianie także mapa Zgromadzenia. W miejsce domów na Wschodzie ze Lwowem i Wilnem na czele, powstały nowe placówki

duszpasterskie na Ziemiach Odzyskanych. Opatrzność Boża pozwoliła również misjonarzom po latach przerwy wrócić do zajęć tak drogich sercu Św. Wincentego a Paulo i tak zgodnych z duchem powołania misjonarskiego — do pracy nad kształceniem i urabianiem kleru diecezjalnego (Zarząd Śląskiego Seminarium Duchownego, całkowite kierownictwo seminariami duchownymi w Gościkowie-Paradyżu, Gorzowie i ostatnio w Gdańsku, częściowa praca (dawniej i dziś) w seminariach warszawskim, lwowskim, częstochowskim, krakowskim, kieleckim i sandomierskim, kierownictwo konwiktu teologicznego dla księży studentów w Warszawie w okresie międzywojennym). Na Ziemiach Odzyskanych objęli misjonarze szereg pozycji duszpasterskich: we Wrocławiu, dekanacie żagańskim, Zmigrodzie, dekanacie grodkowskim, Słubicach, Skwierzynie, Trzcielu i in.

Po suchym, a celowo wyliczonym wykazie placówek misjonarskich — dawnych i obecnych — należy raczej przejść do ludzi. W tych wszystkich domach i instytucjach przez nich prowadzonych pracowali księża i bracia, i pozostawili większy lub mniejszy ślad swojej działalności misjonarskiej. Jest rzeczą zrozumiałą, że historyka interesują poszczególne domy Zgromadzenia, ich historia gospodarza, kościoły, ich architektura i sztuka, ale więcej znaczą ludzie, ich działalność, którą nam przekazały źródła i tradycja. Na historyku przecież ciąży obowiązek utrwalenia przemijających wydarzeń i faktów oraz wydobywania rzeczy starych i dokonania możliwie sprawiedliwej ich oceny.

Autorowi udało się zarejestrować z ubiegłych trzech stuleci ponad 2200 zmarłych członków Zgromadzenia Misji w Polsce. Liczby mają wyrazistą wymowę. Zgromadzenie, składające się z ludzi swej epoki podlegało — jak każda instytucja ludzka — różnym wpływom. Posiadało więc wzloty i przechodziło wewnętrzne kryzysy. Miłość prawdy każe i w stosunku do własnej kongregacji stosować zasadę: *Amicus Plato, magis amica veritas*. Jak w każdej instytucji, tak i w Zgromadzeniu spotykamy przykłady wzniosłe, godne ze wszech miar czci i naśladowania. Obok nich należy niestety i rejestrować słabości ludzkie. Życie jednych i drugich podlega sądowi historii.

Z podanej wyżej liczby członków Zgromadzenia historia zapisała nie duży procent. Jak każda instytucja, tak i kongregacja żyła jednostkami, i to nie koniecznie na szczeblu przełożenia. Jednostki zatem nadawały ton całemu Zgromadzeniu w poszczególnych okresach jego historii. Wybiły się one bądź nieprzeciętną cnotą, bądź wiedzą i twórczością, bądź też wyjątkowym zmysłem organizacyjnym wśród licznych szarych a skądinąd znacznych pracowników ewangelicznych. Wybitniejsze jednostki napotykały najczęściej na opór ze strony współbraci, przywykłych w imię złe zrozumianego konserwatyizmu, jeśli nie do życia w duchu *dolce far niente*, to w każdym razie w chwilowej przynajmniej opozycji do nowych idei i postępu.

Osoby piastujące jaką godność w Zgromadzeniu, w tym wypadku bardziej niezależne i mniej skrepowane posłuszeństwem, mogły łatwiej wybić się i nadać ton danemu zespołowi ludzi czy też całej kongregacji, zależnie od walorów i zdolności osobistych. Często również zapisano na konto przełożonych zespołowe prace i wysiłki środowiska, zapominając o zbiorowym wysiłku i wkładzie współbraci.

Obok przełożonych wybili się w Zgromadzeniu przede wszystkim fachowcy, których trudno było zastąpić, a byli potrzebni kongregacji, ich zaś działalność sięgała daleko poza ramy własnego środowiska. I tak nieraz bywało, że działalność tych ostatnich, nie mieszcząca się w ramach reguł i przepisów Zgromadzenia, stawała się źródłem zatargu i kończyła wystąpieniem danego osobnika z kongregacji. Liczne dość postacie pracowały następnie po zerwaniu ze Zgromadzeniem pożytecznie dla Kościoła i Ojczyzny, a niektórzy z nich zostali biskupami (S. Szczuka, Skotnicki, Rostkowski, Wessel, Karpowicz, Gołaszewski, Kossakowski, Możdżeniewski, Tomaszewski, Dąbrowski) lub weszli do kapitul (Korsz, Kubieszowski, Gawroński, Smoleński, Bóldok, Kołaczkowski, Fedak i in.).

Świątobliwością życia jaśnieli: księża Lambert aux Couteaux, Godquin, O'Fogerti, Tarło, Fabri, Baudouin, Lilienthal, Kosk, Stańczyk, Wrodarczyk, Lewandowski, Kryśka; klerycy: Willich, Kucharek, a z braci: Delorme, Voss, Bogacz, Buława i inni.

Głęboką nauką odznaczeni się księża: Walther, Kownacki, Sliwicki, Trepczykiewicz, Husarzewski, Kaliński, Karpowicz, Jaku-

bowski, Pohl, Symonowicz, Rzymski, Putiatycki, Pawlicki, Płoszczyński, Dorobis, Fiedorowicz, Zajączkowski, Bączkowiec, W. Michalski, K. Michalski, Śmidoda i in.

Z wymowy kaznodziejskiej i na misjach zasłynęli księża: Godquin, Tarło, Kowalicki, Śliwicki, Sikorski, Biernacki, Kaliński, Karpowicz, Konarski, Barthuzel, Woliński, Bojanowski, Kiedrowski, Słomiński, Musiał i wielu innych.

Działalność społeczną i dobroczynną rozwinęli na wielką skalę bp Tarło, założyciel szpitala Św. Rocha w Warszawie, reformator szpitalnictwa poznańskiego, jałmużnik Warszawy ks. Piotr Gabriel Baudouin, miłośnicy ludu wiejskiego Zdulski i Kaliński, organizator szpitali i Towarzystwa Dobroczynności w Wilnie ks. Pohl, nauczyciel głuchoniemych ks. A. Zygmunt, opiekun opuszczonej młodzieży i założyciel zakładów wychowawczych ks. Siemaszko, organizator miłosierdzia ks. Gaworzewski i inni.

Szereg osób wstępował do Zgromadzenia w późniejszym wieku, przynosząc z sobą odpowiednie przygotowanie fachowe, jak np. Jakubowski, Zajączkowski, Kamocki, trzej dawni oficerowie.

Na polu wychowania kleru zapisali się chlubnie wśród wielu dobrych pracowników następujący księża: Kownacki, Walther, Siedlecki, Mroczek, Śliwicki, Jakubowski, Woliński, Husarzewski, Kaliński, Szybicki, Pohl, Symonowicz, Rzymski, Chmielowski, Malinowski, M. Kamiński, Nadolski, Zakrzewski, Bóbr, Pawlicki, Płoszczyński, Dorobis, Sakowski, Lewandowski, Weissmann, Szymbor.

Nie brakło i Zgromadzeniu zdolnych artystów, jak np. br. Teter, artysta kowal, twórca ambony świętokrzyskiej w Warszawie, br. Iwanowski, art. malarz, oraz trzej artyści malarze, księża Paszkiewicz, St. Grabowski i Krzyszkowski.

Ks. Prymas był łaskaw wspomnieć, że synowie Ojca Ubogich „przez tyle wieków obsiewali polską ziemię ziarnem najlepszych czynów”. Jakież to były czyny? Spełniane często bez rozgłosu, z prostotą serca, w duchu powołania. W zakres obowiązków misjonarzy polskich należały takie sprawy, jak misje ludowe, rekolekcje dla wiernych, alumnów i kapłanów, pełnienie dzieł miłosierdzia i prac w organizacjach dobroczynnych, kapelanie licznych szpitali, więzień i zakładów opiekuńczych, duszpasterstwo parafialne, nauczanie w szkołach, wychowanie i kształcenie kleru.

Na wzór współbraci za granicą, polscy misjonarze posiadali z nimi pewne przymioty wspólne, co zresztą jest zrozumiałe ze względu na jednolitość ducha i reguły. Podobnie jak za granicą, polscy członkowie Zgromadzenia Misji pielęgnowali ceremonie kościelne, liturgię, śpiew i muzykę. W kazaniach i przemówieniach stosowali tzw. „małą metodę”. Kościół w Polsce zawdzięcza misjonarzom m. in. nabożeństwo pasyjne „Gorzkie Żale” (ks. Benik), wprowadzenie nabożeństwa majowego w W. Ks. Poznańskim (ks. Kamocki) i w Warszawie (ks. Dorobis), pierwszą uroczystą procesję ku czci Serca Jezusowego w Krakowie (ks. Soubieille i M. Talbot), nabożeństwo do M. B. z Lourdes (ks. Soubieille), krzewienie nabożeństwa ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P. przy pomocy Cudownego Medalika.

Obecnie pracują członkowie polskiej prowincji Zgromadzenia Misji w dziewięciu krajach, jak to ilustruje niżej podana tabela:

Prowincja polska (stan z kwietnia 1960 r.)

	Biskupi	Księża	Klerycy	Bracia	Razem
Polska	1	205	47	26	279
Z.S.R.R.	—	2	—	1	3
Rumunia	—	1	—	—	1
Francja	—	11	—	—	11
Włochy	—	3	—	—	3
U.S.A.	—	54	—	7	61
Brazylia	1	46	19	1	66
Australia	—	2	—	—	2
Taiwan	—	1	—	—	1
	2	325	66	35	427

Na liczbę ogólną 325 księży prowincji polskiej — 64 posiada stopnie naukowe: 38 — doktoraty, 25 — licencjaty względnie magisteria. Gdy chodzi o poszczególne gałęzie wiedzy, przedstawia się sprawa stopni następująco:

dr med. — 2, dr fil. — 5, dr nauk społ. — 1, dr teol. — 26, dr prawa kan. — 4, lic. nauk bibl. — 1, lic. teol. — 2, lic. prawa kan. — 1, mgr fil. — 7, mgr filologii — 1, mgr teol. — 14.

Wykłady w uniwersytetach, Instytutach Teologicznych i Seminarjach diecezjalnych prowadzi 38 profesorów. Inni księża zajęci są na misjach krajowych i zagranicznych, w duszpasterstwie parafialnym, duszpasterstwie szpitalnym, kapelaniach i w ośrodkach polonijnych za granicą.

*

Wydając niniejsze studia w Wincentowym Roku w duchu radosnego *Jubilate*, pragniemy i z głębi serca zaśpiewać dziękczynne *Te Deum*, a łącząc wdzięczność z pokorą i prostotą Ojca ubogich, dorzucić Najlepszemu Ojcu na niebie słowa Psalmisty: *Non nobis, Domine, non nobis, sed nomini Tuo da gloriam.*

MARIA SWIĄTECKA

ŚW. WINCENTY A POLSKA

Apostoł wsi, reformator kleru, „minister opieki społecznej” w czasach wojen i zamieszek, obrońca czystości wiary przed herezją jansenizmu — Św. Wincenty doczekał się bujnego rozwoju swoich dzieł nie tylko we Francji, lecz i poza jej granicami: we Włoszech, w Polsce, Irlandii, na Madagaskarze, wszędzie tam, gdzie docierali wyszkoleni przez niego misjonarze.

Placówka polska była jedną z pierwszych i czuwał nad nią ze szczególną troskliwością, obejmując równocześnie swym zainteresowaniem sprawę całego kraju. Nie tylko dlatego, że Polska była jedynym państwem, gdzie za jego życia osiedliły się obydwie zgromadzenia przez niego założone, nie tylko z powodu wdzięczności, do jakiej czuł się zobowiązanym wobec wielkiej dobrodziejki tych zgromadzeń — królowej Ludwiki Marii. Całe jego życie było nieustanną gotowością do niesienia pomocy. Polska przeżywała wówczas najcięższe chwile epoki przedrozbiorowej, jej byt państwowy po raz pierwszy w dziejach został poważnie zagrożony; wraz z nim zagrożona była wiara katolicka, gdyż wrogowie Polski byli równocześnie wrogami Kościoła. Wincenty, który nie umiał patrzeć beczynnym na niebezpieczeństwo, stał się wówczas nieustrudzonym orędownikiem sprawy polskiej we wszelki dostępny mu sposób.

Aby lepiej zrozumieć kim był ten Święty dla Polski, warto przypatrzeć mu się najpierw pokrótce na tle stosunków francuskich.

1. ŚW. WINCENTY WE FRANCJI

„Wielki Święty wielkiego wieku” — pisał o Wincentym Piotr Coste w tytule swej pracy, nagrodzonej przez Akademię Francuską. Ten wielki dla Francji wiek wyprowadził ją z chaosu wewnętrznego do szczytu potęgi politycznej, ekonomicznej i kultu-